

345  
1<sup>e</sup> kwietnia 1954.  
R. de la Tour 64 a Passy.

Mój drogi Papy

Jestem w wielkim ambarysie

Mama mi mówi że lepiej <sup>być</sup> do Louisa  
nie przyjechać, a mój mąż nagli  
mnie do wyjazdu, dośi je i tu i tam  
niekt mi nie chce - co pars dui vs  
na co innego decyduję - wczoraj  
p. Byrne mi mówiła "que Mr. le  
Comte sera très contraire" jeżeli  
nie przyjadę, jakież mi braci  
na siebie, kontrariowanie

Papy. pewno nawet Messerota  
przypnie że to byle byle byto -  
Mamusia mnie bardzo namawia  
do przyjazdu, mówi że Celinka

Zdrowa - Mama też się dla  
 zdrowy, ale dla tej pracy roku  
 pragnie żebyśmy oddali ją przy-  
 jazd - coż kiedy tu nie o parę  
 tygodni dla siebie chodzi  
 ale najmniej o półtora roku -  
 bo ani tego lata ani w jesie-  
 ni nic nie będzie wolno - ~~to się~~  
 Anusia edaj się nie wie  
 nie rozżaliwego - u. Inni dzieci  
 już zdrowe - doktorzy tutaj  
 mówią mi, że zaraz po takich  
 chorobach kiedy najwięcej to  
 trzy tygodnie trwa - Zresztą Inni  
 pisa i epidemii nie ma -  
 wie chociaż mi wetyd tak  
 jakby mimo mamy woli przy-  
 jazda - jednak niemoż. dla  
 kilku gradusów zimna, i kilku

całi blota. Inne się tak  
 wielkiej przyjemności -  
 pasport mi z wiesz przy-  
 staj pan Walewski w same  
 dzieci którego wyjechał miatem  
 to jest 25: marca - w Ambar-  
 die pruskiej najpród odnowione  
 ale pan Walewski to wynego-  
 ciował jako dla francuskiej  
 poddanej - od ~~dwóch~~ dwóch  
 tygodni justum zapakowane  
 niedużo już jeździ w wielki  
 piątek wie utwórny wyjeźd  
 na w torch po W. Noce -  
 przepasam i Papi Mamy  
 ale prawdziwie żeby mi ca-  
 bardu smutno byto mejechał  
 nei najprószy przypadek

mogę w oberiny mieszkać i  
Władysławowi do Iris Anis  
do Amusi nieprowadzić —  
Mam nieznośny torticelli  
który mi bardzo w pisaniu  
przeszkadza — równo pająk  
całkiem sercem i jessie  
raj serdecznie całuję  
Pajpik — Mamma — proszę  
o z mego przyjazdu  
Cieszy —